Nr. 25. We Lwowie, Sroda dnia 30. Stycznia 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ ...ii, Turcji i księt. Naddn.
„ ...i . . . .

...dynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Boug 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fanboug, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi za miesiąc luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „

Zamiejscowych pp. abonentów uprassamy o wczesne odnowienie prenumeraty.

Lwów d. 29. stycznia.

(Moskwa rozmyślnie przewleka rokowania — Dla czego Anglia cofnęła flotę z Dardanelów? — Gabinet angielski wniósł żądanie kredytu. Co wypływa z urzędowego motywowania potrzeby kredytu? — Sprawa Lassera. — Komisja wojskowa przedlitawskiej Izby posłów nie zbiera się. — Czesi nie wstąpią do Rady państwa.)

I dzisiejsze telegramy nie przyniosły wiadomości o podpisaniu preliminarjów pokojowych i rozejmu. Ostatni donosi jedynie, że główna kwatera moskiewska wraz z w. ks. Mikołajem ma być przeniesiona z Kazanlyku do Adrjanopola i że tam za w. księciem udadzą się pełnomocnicy tureccy dla zawarcia rozejmu. Podczas więc przewlekania się rokowań, widać armie moskiewskie koncentrują się między Adrjanopolem a Czortu, a w okolice tej ostatniej miejscowości już dotarły przednie straże i miały starcia z Turkami. Jednem słowem Moskwa, z jednej strony rokowania pokojowe przewlekając z Turcją, z drugiej strony tak przygotowuje wszystko, ażeby ubiedz Anglię i niepodobnem uczynić jej danie pomocy Turcji, gdy Konstantynopol będzie zaatakowany.

Dopiero po otrzymanej wiadomości o podstawach pokojowych, których Szuwałów udzielił gabinetowi angielskiemu, można wyrozumieć przyczynę, dla której rząd angielski cofnął rozkaz, wydany flocie do wpłynięcia pod Dardanelle i do Konstantynopola. Podstawy pokojowe, udzielone przez Szuwałowa, są tak sformułowane dwuznacznie, iż mogą się wydać bardzo umiarkowanemi, nienaruszającemi interesu angielskiego, ale też mogą kryć w sobie jak najdalej idące warunki, które wykonane, uniemożliwiłyby Anglii nawet obronę interesów angielskich. Gdyby była flota angielska pojawiła się pod Konstantynopolem, i tem samem Anglia zerwała neutralność, a nawet sama naruszyła traktat paryski, to mogła moskiewska dyplomacja zaprzeczyć interpretacji warunków pokojowych, daleko sięgającej, i utrzymywać, że wcale nie było tam żądań, jakie rząd angielski dowolnie interpretował. A to byłoby stanowisko gabinetu torysów wobec opozycji podkopywało, i na Anglię zwaliło odpowiedzialność za wybuch europejskiej wojny. Więc gabinet angielski cofnął rozkaz wydany flocie, a sam czeka teraz, aż przy dalszych rokowaniach wylezie szydło z worka ogólnikowych podstaw moskiewskich. Odroczył do wczo[?]j żądanie nadzwyczajnego kredytu, spodziewając się, iż w tym terminie rzecz się wyjaśni. Ale Moskwa przewleka rozmyślnie rokowania, a tymczasem całą armię koncentruje między Adrjanopolem a Czortu, i wszystko tak przysposabia, ażeby angielski rząd dopiero wtedy mógł z istotnemi warunkami moskiewskiemi, w całej ich doniosłości, wystąpić przed parlamentem, gdy już będzie za późno, tj. gdy już wejściu Moskwy do Konstantynopola nie będzie mogła Anglia nawet flotą swoją przeszkodzić.

Zdawałoby się, iż niepewność, w jakiej Moskwa utrzymuje z rozmysłu Anglię, wstrzyma i wczoraj rząd angielski od wniesienia kredytów. Inaczej się jednak stało. Sytuacja musi być groźną, skoro gabinet angielski wypowiedział, że moskiewskie podstawy pokojowe posuwają się bardzo daleko, i podnoszą kwestje, które tylko kongres uregulować może. Z tego widać, że w razie, gdyby podpisane zostały preliminarja pokojowe i rozejm, to Anglia zażąda kongresu, któremuby te preliminarja do rozstrzygnięcia przedłożono, a tak mało wierzy w kongres, iż uzasadnia konieczność żądanego kredytu p o t r z e b ą n i e o d z o w n ą w y s t ą p i e n i a w k a ż d y m r a z i e z w i e l k ą s i ł ą n a k o n g r e s i e. Znaczy to tyle, co nieuznanie z góry osobnego pokoju między Moskwą a Turcją, i formalna groźba wypowiedzenia wojny Moskwie, gdyby przeciwną była poddaniu preliminarjów pokojowych pod rozstrzygnięcie kongresu, lub gdyby na kongresie nie chciała uwzględniać interesów angielskich. Ostatnie więc to oświadczenie rządu angielskiego w parlamencie jest ze wszystkich dotąd czynionych oświadczeń jego najwięcej wojenne.

Wobec sprzecznych z sobą wiadomości o preliminarjach pokojowych i ich podpisaniu, świadczy mowa Northcote'a najdowodniej, że do 28. bm. wieczór rozejm jeszcze nie był podpisany, i że zresztą Anglia nie na treści preliminarjów pokojowych i ich podpisaniu przez strony wojujące, lecz na nieuznaniu pokoju, na tych preliminarjach oprzeć się mającego, i na żądaniu kongresu oprze całą swą akcję. Tym sposobem preliminarja pokojowe, chociażby podpisane przez Turcję, tracą swe znaczenie zupełnie wobec Europy, i dopiero wobec tego faktu Europa będzie musiała ugrupować się we dwa obozy, moskiewski i angielski. Czyli w obozie moskiewskim znajdzie się całe trójcesarskie przymierze, to pytanie dzisiaj stawiać będą sobie wszyscy. Moskwa zdaje się być pewną tego, inaczej bowiem nie śmiałaby stawiać tak daleko sięgających żądań.

Jużeśmy podnosili, że ani dymisją gabinetu, ani całą rozterką ugodową centralizm tyle się nie kłopoce jak słabością Lassera, która trwając już od półtora roku albo się skończy śmiercią jego, albo przynajmniej zupełną niemożliwością dalszego urzędowania. Można było wszystkich członków obecnego gabinetu odprawić i innych mianować, a jednego zostawiwszy Lassera, miałoby się gabinet w całej istocie rzeczy ten sam co poprzód. Z usunięciem Lassera jednak gabinet będzie inny, choćby wszyscy reszta ministrowie pozostali, tak samo jak gdyby tułowowi inną głowę przyprawiono. „Postradawszy Lassera, ministerjum żyć nie może“ — pisze wiedeński korespondent *Pester Lloyda*. Posiada on zaufanie korony i Izby panów, zaufanie i przywiązanie biurokracji, Schmerling go popiera, Izba posłów przed nim jednym ma respekt. Zresztą Lasser choćby do sił wrócił, stanowczo myśli się usunąć do swojej pysznej willi w Salcburgu.

Jak wszyscy ministrowie austrjaccy Lasser cierpiał na manię pewnych gospodyń, któreby rade wszystko same zrobić: i gotować i doić i dzieci bawić i gości przyjmować i jeszcze być na targu — wszystko jednocześnie. Dowód to, że genialnym p. Lasser wcale nie jest, a już wcale nie ministrem genialnym. Lasser jako głowa gabinetu, i to jedyna, powinien był rządzić, a szczegóły swej teki oddać radcom swego ministerstwa; tymczasem uważając się za najzdolniejszego administratora, każdą drobnostkę sam chciał załatwić i zrujnował zdrowie, a nawet zrujnowawszy, jeszcze nie dawał się odwodzić od pracy ściśle prawe manipulacyjnej. Z początku słabości chciano go prawie siłą przymusić do innego trybu życia: odjąć mu tekę spraw wewnętrznych, a powierzywszy ją p. Stremajerowi, p. Ungrowi zaś tekę wyznań i oświaty, zrobić Lassera ministrem bez teki, aby swojem doświadczeniem i wpływem swoim wspierał koronę i gabinet. Myśl ta nie udała się — zapewne skutkiem oporu samego Lassera, a jeszcze bardziej może skutkiem gniewu cesarza, gdy mu imputowano, aby wychrzcie, który ciągle żydowizmem jest przesiąknięty i przez wszystkich żydów dziennikarskich i bankierskich jest podtrzymywany, powierzył tekę wyznań. Nadaremnie Unger, który już bywał ongi i federalistą, w sprawie jezuitów inszpruckich starał się wmówić w pewne sfery, że w razie potrzeby byłby i katolikiem z czynu, a nietylko z metryki ostatniej.

Ta kwestja lasserowska jest tak bardzo kłopotliwą dla centralistów, że skonstatowawszy, iż p. Lasser będzie musiał ustąpić z widowni politycznej, wcale o niej mówić i pisać nie lubią — chociażby już prosta wdzięczność nakazywała inaczej postępować. Ale już to centraliści słyną z wdzięczności, nawet dla swoich dobrodziejów. Po upadku Schmerlinga jedynie br. Lichtenfels podtrzymywał z odwagą bajardowską centralizm. On wpływał w duchu centralistycznym na koronę, on tego ducha zorganizował i prowadził do bojów w Izbie panów. Nie było tanich hołdów, którychby mu nie oddawano publicznie. Zeszłego roku zmiera Lichtenfels, a na pogrzeb zebrała się zaledwo garstka dostojników urzędowych, na cmentarz zaś trumna prawie sama tylko pojechała. *Stara Presse* cały tydzień przesiadywała w popiele, biadając nad zgonem Lichtenfelsa i takim jego pogrzebem. A wszakże „geszeft“ jest jedyną duszą centralizmu, — jakiż geszeft można było robić z nieboszczykiem lub przy jego pomocy?

Centraliści, przeholowawszy w oporze przeciw Węgrom w sprawie ugodowej w sposób, drażliwy dla dbałego o interesa całej monarchii cesarza, skręcają chorągiewkę w sprawie wojskowej. Komisja Izby posłów dla projektu o prowizorycznem przedłużeniu ustawy wojskowej, która tylko tak długo obowiązuje jak ugoda austro-węgierska, miała d. 26. bm. odbyć pierwsze posiedzenie. W klubach swoich uchwalili już centraliści nie przystać na proste przedłużenie, ale domagać się zniżenia etatu wojskowego z 800.000 na 600.000 ludzi, i to w chwili, gdy jeszcze o przymierzu Turcji do zawarcia pokoju jeszcze mowy nie było, gdy zatem wojna zagrażała także Austrji porwaniem w swoje wiry. Uchwała ta klubów bardzo rozdrażniła cesarza — mimo to ciągle prawiono o wytrwaniu przy owej uchwale, i jeszcze na konferencji z gabinetem d. 24. bm. sprawę wojskową poruszano — tylko że Auersperg żadnej nie dał odpowiedzi. Otóż d. 26. komisja wojskowa nie zebrała się, i słychać nawet, że przed zakończeniem wojny tureckiej wcale się nie zbierze, gdyż po wojnie snadniej będzie można wystąpić z myślą redukcji wojska. A wszakże spotężnienie wówczas Prus i Moskwy wymagałoby owszem podwyższenia etatu wojska w Austro-Węgrzech!

W *Czasie* pojawiała się wiadomość, że deklaranci czescy wstąpią do Rady państwa. Na jakiejby podstawie wiadomość ta się opierała, zgoła nie pojmujemy. Ani *Pokrok*, ani *Politik*, ani też *Narodni Listy* nic podobnego nie zwiastują, owszem zwiastują wytrwałe obstawanie przy biernym oporze. Musianoby zresztą rozpisać nowe wybory do Rady państwa, gdyż mandaty deklarantów czeskich są unieważnione. A nimby nowe wybory dokonane zostały, sprawa ugodowa już będzie, bo musi być załatwioną.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 24. stycznia.

Otrzymane wiadomości ze Wschodu są bardzo niepokojące. Wszystkie dzienniki głoszą, że Moskale spiesznym pochodem zbliżają się do Gallipoli, aby zamknąć wstęp flocie angielskiej na Czarne morze.

Journal des Débats poświęcił tej sprawie wstępny artykuł. Z pochodu i zwycięztwa Moskali wyprowadza dwa główne wnioski. Pierwszy, że tylko Austrja jest w możności powstrzymać groźny ten pochód Moskali na Konstantynopol, twierdzi jednak zaraz, iż Austrja tego nie uczyni, z powodu iż na własnę szkodę weszła do związku trójcesarskiego, za swą zaś uległość ma otrzymać porękawiczne przez przyłączenie Bośnii i Hercegowiny. Drugi wniosek jest ten, że po zajęciu Gallipoli pogróżki angielskie nie będą miały już żadnego znaczenia, tembardziej, że na wyspie Malcie jest tylko ośm tysięcy wojska, a na okrętach nie więcej jak 10 tysięcy. Tak więc sprawa turecka będzie miała ten sam koniec, jak przed stu laty sprawa polska.

Dziwny zbieg okoliczności, te same trzy mocarstwa zmówiły się na zgubę Turcji, które podzieliły Polskę. Widzimy w tym drugim zaborze te same środki, te same wykręty dyplomatyczne, te same pozory opieki nad współwyznawcami. Widzimy też i Austrję w podobny sposób przychylną Turkom, jak była przychylną niegdyś konfederacji Barskiej, i w ten sam sposób bezinteresowaną. Były chwile i pogróżek dla Moskwy, ale tylko dla tego, aby uspokoić wzburzone umysły poddanych i parlamentów, nieprzychylnych polityce prowadzącej Turcję do upadku.

We Francji są wszyscy przekonani iż przy zawieraniu pokoju gabinet wiedeński wystąpi przeciw Turcji pod pozorem zabezpieczenia interesów państwa Austrjackiego, a może nawet dla dobra kościoła katolickiego, i zagarnie Bośnię i Hercegowinę. Nie wątpią tutaj, że powodów, usprawiedliwiających nowy zabór, nie braknie, tembardziej, że i historja średnich wieków przyjdzie w pomoc, i przypomni czasy Elżbiety bośniackiej, córki Ludwika króla węgierskiego i polskiego.

Sądzą tutaj jeszcze a zwłaszcza też wspomniany *Journal de Débats*, iż kiedy chwila radosnego odurzenia przeminie, patrjota węgierski, który kierował polityką austrjacką, obejrzy się i dopiero wtedy spostrzeże przestrogę: co tobie dzisiaj, jutro mnie! i przekona się, iż pracował na zgubę Austrji, dla której Turcja była wałem ochronnym.

Pokój uznają za bliski, zwłaszcza, iż Turcja ma być wyczerpaną z środków obrony, rządzą zaś nią ludzie, którzy nigdy nie ociągali się przed chętnem podawaniem ucha podszeptom i obietnicom moskiewskim

Doczekaliśmy się smutnych czasów, w których nikomu ufać nie można, nawet mężom niegdyś silnego charaktera, którzy w obronie zasad i spraw narodowych gotowi byli życie położyć jak hr. Andrassy. Nie posądzamy hr. Andrassego o złą wolę, ale błędy przez niego popełnione są tego rodzaju, iż odbierają zaufanie do polityki węgierskich mężów stanu. Nie na sobie oni opierają się, lecz na sąsiadach; wdawszy się zaś z nimi w konszachty, zostali w pole wyprowadzeni. Kto choć chwilowo łączy się z Moskwą, ginie oszukany.

Targowiczanie przy każdej sposobności powtarzali, że wchodzą w zmowę z carową dla dobra i pomyślności kraju, dla ocalenia ukochanej ojczyzny. Wiemy, co się stało, jak na tem zaufaniu wyszli.

Jeżeli zaufanie do Moskwy hr. Andrassego i spółka z nią jest dla nas niewytłumaczoną, tembardziej dziwimy się tym Polakom, którzy usiłują naród nasz natchnąć ufnością ku Moskwie i proponują podobnie, jak Targowiczanie, łączenie się z nią i szukanie w niej zbawienia.

Zachowanie się Polaków bierne podczas całej kampanii wschodniej, przypisać trzeba błędnej polityce menerów szukających sprzymierzeńca w Moskwie. Wyjaśnienie historji zakulisowych intryg i sposobów, używanych w celu wywołania bierności idącej tak daleko, iż nie śmiano nawet w parlamencie austrjackim przemówić o ucisku i prześladowaniu moskiewskiem i wymówić imienia Polski, będzie rzeczą niezmiernie ciekawą. Słyszeliśmy, iż jeden z publicystów naszych zamierza napisać pożądane to wyjaśnienie i nakreślić historję działań różnych stronnictw polskich w tym czasie. Życzylibyśmy, ażeby zamiar swój najprędzej do skutku doprowadził. W historji tej znajdzie się bowiem nie jedna dobra przestroga i wskazane osoby, które hołdowały polityce popierania Moskwy.

Dzienniki francuskie rejestrują pilnie wypadki na Wschodzie, lecz bynajmniej nie propagują tej myśli, aby Francja wmięszała się w sprawy Turcji. Też same przyczyny co w Austrji, w Polsce, i tutaj we Francji działały i działają na rzecz polityki moskiewskiej.

Spory wewnętrzne zajmują dotąd jeszcze przeważnie tutejszych publicystów. Izba sprawdza wybory posłów, a liczne unieważnienia wyborów monarchicznych, wywołują gniew przeciw większości republikańskiej w Izbie. Dnia 22. stycznia odbyło się bardzo ciekawe posiedzenie Izby. Mniejszość zażądała, ażeby nie większość unieważniała wybór, lecz dwie trzecie części głosów Izby. Admirał Touchard, poseł paryzki z ósmego okręgu, zabrał głos w tej sprawie żaląc się na ucisk, jakiego mniejszość doznaje. Przemówienie to nie wywarło żadnego wpływu. Imieniem większości wystąpił Gambetta i w sposób nadzwyczaj docinkowy przypomniał zachowanie się dawnego ministerjum i nadużycia monarchistów popełnione podczas wyborów, do tego stopnia, że samych procesów wytoczono republikanom przeszło 2.900. Nadmienił dalej, że większość Izby jest zbyt łagodną dla monarchistów, iż raczej o brak energii, jak o nadużycie jej posądzić można, jej bowiem obowiązkiem było unieważnić wszystkie wybory noszące cechę urzędową, a jednak tylko 17 wyborów dotąd unieważniła. Zażądał aby wniosek mniejszości bezwarunkowo odrzucono, co się też i stało większością 300 głosów przeciw 177.

Od pewnego czasu dzienniki republikańskie odkryły udział dawnych ajentów policyjnych w dziennikarstwie radykalnem. Z tego odkrycia rozpoczęły się spory, które spowodowały *La République française*, że ogłosiła list, który mocno kompromituje naczelnego redaktora dziennika *Réveil*, p. Duportal, list pisany do Napoleona z prośbą o przebaczenie, łaskę, pomoc i opiekę. Jest to nieszczęściem dla stronnictwa radykalnego, iż posiada w łonie swojem wielu ludzi bez czci i wiary, płatnych przez nieprzyjaciół rzeczypospolitej, którzy na postrach wypisują najskrajniejsze żądania. Widmo czerwone, które podnoszą jako wodę na młyn monarchistów, już dzisiaj jednak nikogo nie straszy.

Mamy od kilku dni bardzo łagodne powietrze.

Warunki Moskwy i kredyta angielskie.

Wśród chińskich ciemności, otaczających dokoła całą akcję dyplomatyczną ostatnich kilku tygodni, pokazały się wre-

---

Aleksander hrabia Wielopolski,

margrabia Gonzaga Myszkowski.

V.

Delegacja miejska i straż bezpieczeństwa ustanowioną była tylko na czas krótki i według woli Gorczakowa rozwiązaną być miała zaraz po pogrzebie t. j. dnia 2. marca. Gorczaków obawiał się zaburzeń, jakoż stan umysłów był tak rozgorączkowany, pogarda i nienawiść do rządu moskiewskiego i zarazem zgroza z powodu dokonanych mordów były tak ogólne, iż nie tylko młodzież, mieszczanie i lud cały, ale nawet osoby, zajmujące wysokie stanowiska w społeczeństwie i do rządu zbliżone, wyraziły temuż rządowi w sposób wcale nie dwuznaczny swoje oburzenie.

Marszałkowie szlachty podali się do dymisji, prezes Heroldji, hr. Kossakowski, Łuszczewski, ojciec Deotymy a dyrektor wydziału przemysłu w Komisji spraw wewnętrzych i Piotr Kobylański, pomocnik prokuratora Ogólnego ze brania Senatu podali się także do dymisji, niechcąc służyć pod rządem, krwią bezbronnych splamionym. Oburzenie to usprawiedliwiało zupełnie obawy Gorczakowa o prawdopodobne zakłócenie spokoju. Wyczekiwał on rewolucji i dla uniknięcia jej porobił wspomniane już ustępstwa, usunął wojsko i policję, a utrzymanie porządku i pokoju zdał na Delegację i straż bezpieczeństwa.

Delegacja starała się wszelkiemi sposobami o zachowanie pokoju. Było to zadanie nie łatwe, zwłaszcza, iż dało się spostrzedz działanie prowokatorów, którzy ludowi rozdawali i podrzucali broń. Charakterystycznym pozostanie ten fakt, iż pomiędzy prowokatorami nie było ludzi w Warszawie znanych. Niewiadomem było, zkąd się oni zjawili, kilku przez straż bezpieczeństwa schwytanych, słusznie byli podejrzywani, iż zostali wysłanymi przez policję pruską.

Pomimo jednak działania tajemnego, które od razu usiłowało ruch narodowy Polaków zamienić na zbrojne wystąpienie, głos Delegacji i wszystkich mężów, zaufanie publiczne posiadających sprawił, iż spokój pomimo wrzenia ogólnego został utrzymany, zachowanie się zaś Warszawian w czasie pogrzebu, powagą swoją zaimponowało Gorczakowi i wyrodziło w nim przekonanie o rzeczywistym wpływie i władzy moralnej ówczesnych przewodników narodu.

Z przekonania tego starali się skorzystać wspomniani przewodnicy i nakłaniali Gorczakowa do dalszych ustępstw. Szło mianowicie o to, ażeby w dniu 27. pod grozą wypadków na Krakowskiem przedmieściu zorganizowana Delegacja wraz z strażą bezpieczeństwa, mogła i nadal zachować w swojem ręku władzę. Gorczakow zrazu opierał się naleganiom, w końcu jednak widząc, iż umysły bynajmniej się nie uspokoiły, prawdopodobieństwo zaś nowego krwawego starcia było ciągle rzeczywistem, ustąpił i powierzył nadal utrzymanie spokoju i porządku Delegacji oraz straży obywatelskiej. Delegacja powiększona do liczby 24 członków zaczęła więc na nowo funkcjonować, otrzymawszy dnia 5. marca urzędową sankcję. Wsparta na licznej i dzielnej straży obywatelskiej, wspierana przez Andrzeja Zamojskiego i komitet Towarzystwa rolniczego, owładnęła zupełnie ruchem narodowym i prowadziła go w sposób bardzo rozumny.

Było to dla każdego, znającego rząd moskiewski, zupełnie pewnem, iż kraj nie pozyska żadnych narodowych reform oraz instytucyj, jeżeli ruch narodowy zostanie zatrzymanym. Uspokojenie umysłów byłoby zachowało w swej mocy ów znienawidzony system rządzenia, którego głównym reprezentantem był Muchanow. Należało więc starać się o to, ażeby ruch narodowy jako środek presji na rząd utrzymać, z drugiej zaś strony potrzeba było wszystkie siły ku temu wytężyć, ażeby ruch zachować w kolei legalnej i ochronić go od przerodzenia w rewolucję, która nic miała żadnych szans powodzenia.

Zadanie to było trudnem, rozum jednak polityczny nakazywał je podjąć i nie cofać się przed niem, zwłaszcza, iż na niem spoczywała cała nadzieja Polaków zdobycia sobie warunków zapewniających rozwój narodowości.

Historja roku 1861 i 62 wykazała w dostatecznej mierze uzdolnienie tak narodu jak jego przewodników do przeprowadzenia ruchu narodowego w tym charakterze, który z niego czynił presję na rząd przez moralną walkę, skutecznie zdobywającą na tym rządzie potrzebne ustępstwa. Jeżeli w końcu ruch narodowy wyrzucony został z legalnej kolei i zamienił się na straszną i pełną niebezpieczeństw burzę powstania, winien był temu mąż postawiony pomiędzy narodem a tronem jako wykonawca tych reform, które już naród zdobył, winien był Wielopolski, który zawdzięczał możność swojego działania ruchowi narodowemu, a nie zrozumiał jego charakteru, nie widział w nim jedynego swojego pomocnika w trudnej roli, jaka mu przypadła, regulowania i organizowania wywalczonych reform.

Siłą Wielopolskiego w tej sytuacji było trwanie ruchu narodowego, dopóty bowiem rząd moskiewski uczuwał potrzebę jego współdziałania, dopóki zostawał w obawie niepokojów.

Delegacja miejska, Zamojski i wszyscy, którzy wtedy stali na czele, zrozumieli dobrze ten charakter ruchu i właściwemi przedstawieniami u rządu skorzystali z niego, wytworzywszy sytuację, która po raz pierwszy od czasu rozbiorów dozwoliła Polakom wymódz własnemi siłami na rządzie moskiewskim ustępstwa dla swojej narodowości. Historja Delegacji jest jednym ciągiem czynności, które rząd moskiewski zmuszały do ustępstw. Czynności te bardzo zręcznie przeprowadzane, wysuwały mu z pod nóg w sposób nieznaczny podstawy dotychczasowego systemu i zmuszały do liberalnego a łagodnego rządzenia.

Więźniów z cytadeli na żądanie Delegacji wypuszczono. Jenerał Paulucci pośrednik pomiędzy Delegacją a Gorczakowem, codzień niósł nowe tej ostatniej żądania do zamku. Ponieważ zaś te żądania poparte były zawsze faktami nowej jakiejś manifestacji, świadczącej o wielkiem wzburzeniu umysłów i o nieprzepartem dążeniu do zdobycia narodowych reform, znowu więc odnosiły skutek. Muchanow, główny filar systemu wynarodowienia, ucisku i prześladowania Polaków został obalony. Rząd moskiewski poświęcił go i wyparł się po ogłoszeniu okólnika do gubernatorów, ażeby wydali polecenie naczelnikom powiatowym i burmistrzom aresztowania osób przejeżdżających i podejrzanych o szkodliwe działania, ażeby dalej wpajali w włościan przekonanie o przychylności rządu i wezwali ich do działania przeciwko wszystkim, którzy ich namawiać będą do nieporządków.

W okólniku tym mieściło się upoważnienie włościan do aresztowań wichrzycieli, pod mianem których rozumiał Muchanow obywateli wiejskich i wszystkich patrjotów.

Wyraźny cel tego okólnika, pokłócenie włościan ze szlachtą i wywołanie wojny społecznej, ażeby jej falą zalać można było ruch narodowy, spowodował tak groźne oburzenie, iż wobec niego uczuł się rząd zniewolonym do poświęcenia najwierniejszego swojego sługi. Muchanow przy odgłosach kociej muzyki, znieważony przez tłumy, wygnanym został z Warszawy. Miejsce jego zajął jenerał Gecewicz, Polak, oddany rządowi ale bez nienawiści do naszego narodu, jaką się odznaczał jego poprzednik.

Z upadkiem Muchanowa runęła główna przeszkoda reform i odtąd stało się pewnem, iż takowe zostaną nadane.

Jeszcze dnia 2. marca wezwany został do Petersburga przez cara Karnicki, sekretarz stanu, dla zdania sprawy z wypadków zaszłych i udzielania rady co do reform, mających się nadać Królestwu polskiemu. Powołanie to Karnickiego było niezmiernie ważne, od jego bowiem rad i projektów zależała rozległość i znaczenie nadać się mających reform. System rządu Mikołajowskiego zupełnie się zużył i nie można było tego zataić przed carem, zwłaszcza, iż pod naciskiem agitacji narodowej okazał się on niewystarczającym i bezsilnym. Znaleźli się wprawdzie ludzie przy boku cara, jak Płatonow, którzy bronili tego systemu, lecz i oni uznali iż należy czemśkolwiek zaspokoić słuszne żądania narodu. Powołano więc do zaprojektowania reform oprócz Karnickiego i Płatonowa, jeszcze Tymowskiego i Enocha, który wywierał pod owe czasy największy wpływ na Gorczakowa.

S k u t k i e m p o r o z u m i e n i a s i ę t y c h p a n ó w b y ł m e m o r j a ł K a r n i c k i e g o d o c a r a, w k t ó r y m z a p r o j e k t o w a n o z a p r o w a d z e n i e r e f o r m, p r z y p i s y w a n y c h d z i s i a j n i e s ł u s z n i e W i e l o p o l s k i e m u.

Karnicki nie konstytucję z 1815 r., lecz statut organiczny wydany przez Mikołaja po powstaniu 1831 r. i po zniesieniu konstytucji, a nigdy w życie nie wprowadzony, obrał za punkt wyjścia w projektowanych reformach. Reformy te ograniczały się do wzmocnienia administracji rządowej działalnością wybieralnych korporacyj, w skutek czego miały być utworzone Rady powiatowe, Rady miejskie, miała być wznowioną Rada stanu z atrybucją prawodawczą t. j. projektowania praw, uznanych za konieczne i przedstawiania ich carowi. Zgromadzenie stanów prowincjonalnych, zapewnione statutem organicznym, nie było objęte owemi reformami.

Karnicki w swoim memorjale pisał: „Nie ma nawet potrzeby, przynajmniej w obecnym czasie, zaprowadzać Zgromadzenia stanów prowincjonalnych, statutem zapewnionych; ustanowienie ich możnaby czasowi zostawić, a nawet zupełnie je ze statutów wyłączyć. Jeden tylko przykład Austrji — mówi dalej memorjał Karnickiego — mógłby w tym kierunku pobudzić do pewnych nadziei, ale można z pewnością wyrzec, że nadziei tych nie żywi ogół, lecz tylko szczególne indywidua.“

Pewność, o której wspomina Karnicki, była zupełnie mylną, nie szczególne bowiem indywidua, ale cały ogół narodu szedł dalej niż żądanie stanów prowincjonalnych, żądał mianowicie przywrócenia konstytucji, wojska polskiego, i zupełnej autonomii Królestwa polskiego oraz zastosowania niektórych przynajmniej reform narodowych do Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy. Że takie były żądania, nie ulega to żadnej wątpliwości, można je bowiem było słyszeć we wszystkich zgromadzeniach, które się wtedy bardzo często odbywały, odezwa zaś pracowników „t w a r d e g o r z e m i o s ł a“ wyraziła je w sposób sobie właściwy a bardzo dobitny. Jeżeli więc Karnicki zapewniał, iż żądania Polaków są o wiele skromniejsze, pochodziło to ztąd, iż znając uporczywość rządu moskiewskiego i brak wszelkiej w nim skłonności do reform, którą podtrzymywał rząd pruski, wiedział, iż na daleko sięgające reformy i obejmujące przywrócenie stanu z przed 1830 roku nigdy się nie zgodzi; wolał więc uzyskać jakiekolwiek ustępstwa i ulepszenia niż żadne.

W dalszym ciągu memorjału zapewniał Karnicki „iż połączenie we władzach działalności urzędników z działalnością wybieralnych osób zaspokoi wszystkich dobrze myślących ludzi i stanie się nowem ogniwem, łączącem panującego z krajem.“ Proponował dalej reformę wychowania publicznego w duchu narodowym i przywrócenie Komisji oświecenia i wyznań religijnych. W końcu memorjału oświadczył się Karnicki za potrzebą“, energicznego wykorzenienia wszelkich manifestacyj, mających charakter rewolucyjny przy starannem unikaniu wszystkiego, co pogwałca uczucie religii i narodowości“ i zarazem za potrzebą wykonania w dobrej wierze przedsięwziętych reform z pewodu, „że kraj

szcie dwa świetlne promienie, które dotyla rozwidniły widokrąg, że dostarczyły nam możności wnioskowania na pewnych już podstawach i o zamiarach Moskwy i o decyzji Anglii. Wszystko, co się pisało dotychczas, było poprostu dziennikarską kombinacją, mniej lub więcej prawdopodobną. Dzisiaj natomiast mamy już pewne dane, dozwalające nam z większą pewnością wnioski wyprowadzać.

Dane te są dwie: warunki Moskwy i kredyta angielskie. Pierwsze odsłoniła nam „Morningpost“, a jakkolwiek za enuncjacją tego dziennika Moskwa nie bierze na siebie urzędowej odpowiedzialności, niemniej przecież ogłoszonym przezeń warunkom wiarę dać możemy. Bo najprzód otrzymał je Derby wprost od Szuwałowa, a powtóre układem i stylizacją swoją odpowiadają one zupełnie i naturze dzisiejszej sytuacji i moralnemu charakterowi dyplomacji moskiewskiej. Ileż to bowiem kruczków, dwuznacznych określeń, niejasnych wyrażeń znajduje się w tych, tak z pozoru niewinnie wyglądających warunkach Moskwy! Toż przecie tak wytrwale sprzyjająca Moskwie „Pol. Corr.“ nie mogła zataić, iż punktacje owe otwierają pole do najdalej sięgających tłumaczeń.

W pierwszym rzędzie żąda Moskwa autonomii dla Bułgarji, ale dla jakiej Bułgarji? — dla takiej, której granice nie są jeszcze oznaczone i która przeto zarówno może sięgać tylko po Bałkany, jakoteż może się rozciągać aż po rzekę Marycę i obejmować Adrjanopol. Dalej żąda ona, aby wojska tureckie cofnęły się do pewnych miejscowości, mających się bliżej oznaczyć. Otóż ponieważ wojska te zajmują w Bułgarji fortece, dwa obozy dokoła Razgradu i Belgradczyku i linię Łomu, przeto w tym warunku o ich translokacji może się kryć zarówno myśl ewakuacji wszystkich fortec, jakoteż tylko skromne żądanie, aby wojska tureckie ustąpiły z linii Łomu, z Razgradu i z Belgradczyku. Nowa zatem dwuznaczność. W następnych warunkach, przez powiększenie terytorjalne Serbii i Czarnogóry odcina ona zupełnie Bośnię i Hercegowinę od Turcji, i stwarza tę sytuację, w której Turcja, żeby rządzić temi prowincjami, musiałaby chyba balonem dostawać się do nich, skutkiem czego Turcja będzie się widziała zmuszoną prosić Austrję, aby te prowincje przyłączyła do siebie. W tych jednych tylko warunkach kwestja jest dość jasno postawiona. Ale za to dwuznaczność wraca w następnych, gdzie mowa o wynagrodzeniu kosztów, a przedewszystkiem gdzie mowa o zobowiązaniu sułtana co do cieśniny Dardanelskiej. Z tego ostatniego warunku nietylko przebija dwuznaczność, ale wprost zamiar zasłonięcia się sułtanem przed Europą. On bowiem ma prawo oświadczyć, że dzisiaj gdy Europa go opuściła, traktat paryzki nie obowiązuje go wcale i że przeto dla wytargowania od zwycięzkiej Moskwy łagodniejszych warunków, uważa za właściwe otworzyć jej cieśninę Dardanelską.

Takie tak dalece niewykończone, niesformułowane i dwuznaczne warunki przedstawiła Moskwa Anglii. Owoż rzecz prosta, że takich warunków jak powyższe podpisać nie może ani Moskwa ani Turcja, bo tłómaczone w jednym kierunku, warunki te obracałyby w niwecz wszystkie pretensje pierwszej, a tłómaczone w innym kierunku, znosiłyby do szczętu samo istnienie Turcji. Pozostaje więc tylko przypuścić nam jedno z dwojga: albo że Moskwa dotąd jeszcze wyczekuje i nie sformułowała swych warunków; albo też — co nawet na razie wydaje się nam prawdopodobniejsze — że Moskwa przed Anglią nie odsłoniła całej prawdy, i że bodaj nawet czy nie gotuje się już między Moskwą a Turcją traktat podobny do tego, jaki był podpisany w 1840 r. w Hunkiar-Skelessy. — W takim razie warunki ogłoszone przez „Morningpost“ mogą być zaproponowane przez Moskwę Turcji, ale równocześnie z ich podpisaniem podpisany zostanie ów tajemny traktat, który wszystkie dwuznaczności znosi.

Do tego ostatniego wniosku uprawnia nas szczególne zachowanie się Anglii. Po cofnięciu floty z Dardanellów, logika nakazywała Anglii zawiesić żądania kredytów. Jeżeli po zapoznaniu się z warunkami Moskwy nie było powodu do bronienia interesów angielskich w Stambule, to nie ma także powodu do mobilizowania floty i armji. Jednakże w poniedziałek rząd zażądał kredytów, z uchwalenia ich uczynił kwestję gabinetową, a postępowanie swoje umotywował tem, że Anglia na kongresie powinna silnie wystąpić, to znaczy, iż przy tej biesiadzie pokojowej powinna mieć gotową armję do popierania swych pretensyj na wypadek, gdyby została zmajoryzowaną przez trójcesarskie przymierze.

Widocznem więc z tego: po pierwsze że Anglia nie ludzi się pozorną łagodnością warunków moskiewskich; po drugie, że podejrzywa Moskwę o tajemne porozumienie się z Turcją, a wreszcie po trzecie że nie wierzy w pokój i przewiduje ewentualność, w której czynnie przeciw Moskwie będzie musiała wystąpić.

Dwa tedy owe promienie świetlne, które rozproszyły nieco chińskie ciemności, zasłaniające dokoła widokrąg, dały nam dostrzedz w perspektywie łunę pożarową szerokich rozmiarów, odsłoniły przed oczami naszemi obraz wojny, w której i Anglia będzie wmieszana, a której granic wcale na razie przewidzieć nie można.

Austro-Węgry.

Projekt nowej ustawy kwaterunkowej mieści w sobie przepisy o dostarczaniu kwater dla armii, marynarki i landwery w czasie pokoju, podczas [illegible] budynki. Nowy projekt, podobnie jak i dawne przepisy rozróżnia stały kwaterunek od przechodowego.

Najważniejsze przepisy nowego projektu są następujące:

Od kwaterunku uwolnione są: 1) Wszystkie stałe lub chwilowe na pobyt cesarza i członków jego domu przeznaczone budynki. 2) Budynki, mieszkania i biora posłów obcych mocarstw. 3) Wszystkie dla służby państwowej i innych celów państwowych użyte, a niezbędne ubikacje, tudzież ubikacje reprezentacji państwa, krajów, powiatów i gmin wraz z urzędowemi mieszkaniami. 4) Ubikacje przeznaczone dla publicznej służby religijnej, publicznych zakładów dobroczynnych, zakładów dla chorych, dalej ubikacje takich zakładów naukowych i wychowawczych, które utrzymuje fundusz publiczny, lub fundusz zastąpiony pod nadzorem publicznym; wreszcie ubikacje muzeów i bibliotek oddanych do wolnego publicznego użytku. 5) Areszta, więzienia, domy poprawy i przymusowej pracy. 6) Klasztory żeńskie, a w męzkich te ubikacje, które istotnej potrzebie odpowiadają, wewnętrzną klauzurą zamknięte być muszą. 7) Niezbędne mieszkanie, i konieczne potrzebne ubikacje dla urzędowych i duchownych funkcyj duszpasterzy i wyższego duchowieństwa wszystkich prawnie uznanych wyznań. 8) Własne i wynajęte ubikacje dla służby pocztowej, stajni pocztowych i służby telegraficznej, dalej dla ruchu na kolejach żelaznych i parowej żegludze, o ile te ubikacje według rozporządzenia władzy rządowej, nad tą służbą i ruchem przeznaczone, są niezbędnie potrzebne uznane zostaną. 9) Dla każdego kwatery dostarczającego przynajmniej jedna izba mieszkalna i ubikacje dla jego zarobkowania niezbędnie potrzebne. W miejscowościach, w których budynki mieszkalne w ogóle, lub przeważnie składają się z jednej izby mieszkalnej, mają zakwaterowani żołnierze używać Izby wspólnie z gospodarzem domu i jego domownikami.

Sprawami kwaterunkowemi zajmować się będą gminy w porczonym zakresie działania. Prawa i obowiązki gminy przysługują i ciążą także na obszarach dworskich z gminy wyłączonych. Kierownictwo spraw kwaterunkowych, przeprowadzenie kwaterunku przy współudziale gmin, dalej rozstrzyganie zażaleń i wątpliwości przysłuża władzom administracyjno-politycznym, a w ostatniej instancji ministrowi obrony krajowej. Odwołanie przeciw rozporządzeniom i orzeczeniom władz plitycznych nie ma wstrzymującej mocy.

Dostarczający kwaterę winien podoficerom i szeregowcom dać także światło i opał, zwykłe ale czyste posłanie, i miejsce do zawieszenia mundurów i broni. Podoficerowie i szeregowcy oddzielnie zakwaterowani nie mają prawa żądania żywności od dostarczającego kwaterę, ale mają prawo do wspónego używania ognia i naczynia kuchennego. Gdyby zaś z tego prawa, dla ubóstwa dostarczającego kwaterę, żadnego nie mogli zrobić użytku, i musieli prowadzić własny menaż, wtedy administracja wojskowa dostarczy opału i naczynia kuchennego, lecz z należytości kwaterunkowej odciąga się po 0.5 ct. na dzień i od głowy. O niemożności wspólnego używania ognia i naczynia kuchennego musi w każdym przypadku przekonać się mieszana komisja.

(D. n.)

Z teatru wojny.

We wczorajszym Przeglądzie, rozpatrzywszy pozycje, zajęte obecnie przez moskiewskie wojska, przyszliśmy do wniosku, że strategiczne ich uszykowanie jest już zupełnie skończone, że zatem Moskale powinni na nowo podjąć ofenzywę, wstrzymaną chwilowo właśnie w celu owego uszykowania armii. Dzisiejszy telegram z Konstantynopola donosi o posunięciu się środkowych korpusów moskiewskich aż do Czorlu, miasteczka, leżącego u zachodnich stóp grzbietu gór, stanowiących obronną turecką linię przed Konstantynopolem. Na szkicu, umieszczonym w nr. 22. *Gazety*, czytelnicy znajdą miejscowość, zajętą obecnie przez Moskali, a obsadzoną przedtem przez Mehemeta Alego, który zapewne się cofnął w góry. Jeśli Turcy mają zamiar choć raz jeszcze spróbować szczęścia w walce z Moskalami, to tu właśnie, koło Czorlu wkrótce musi przyjść do boju, bo znów nie ulega żadnej wątpliwości, że korpusy moskiewskie będą usiłowały posuwać się dalej tak, że gdy już i dla oślepionej dyplomacji tureckiej będzie rzeczą jasną, że Moskale ani myślą zawrzeć pokoju, nie stanąwszy w Konstantynopolu — ci będą już, dzięki powolności Turków, pod murami stolicy.

Równocześnie z posunięciem się do Czorlu Moskale i innym jeszcze aktem zdradzili, że nie przywiązują wielkiej wagi do pokojowych rokowań. Korpus Zimmermana bił się z Turkami w sobotę, 23. bm. pod Chadżi-Ogłu-Bazarczykiem, leżącym niedaleko Czarnego morza na południowym wschodzie od Silistrji. Posuwanie się Zimmermana w tym kierunku wskazuje, że Moskale chcieliby stanąć na tyłach bułgarskiej armii Turków, co dla całej akcji tych ostatnich byłoby bezwątpienia bardzo szkodliwe. Otóż w tym razie powodzenie lub niepowodzenie takiego ruchu zależy od liczebnego stosunku między nieprzyjacielskiemi wojskami. Zimmerman, jak wiemy, przeszedł przez Dunaj w 40.000, z których od tego czasu ubyła w skutek chorób i z różnych innych przyczyn, conajmniej połowa. Możemy tedy liczyć, że dziś Zimmerman ma 20.000, bo znów wiadomem jest, że ani razu nie otrzymał posiłków. Z armią tedy carewicza i ruszczuckim oblężniczym korpusem, które razem wynoszą 80.000, siły moskiewskie, zwrócone na czworobok fortec, sięgają do 100.000.

Co do sił tureckich w Bułgarji bliższe szczegóły podaje korespondent *Nowej Pressy*. Według niego, pierwsze wojska ruszyły do Rumelii z obozu pod Razgradem. Zaczęto je przewozić do Warny dnia 14. grudnia. Ztamtąd popłynęły do Stambułu, gdzie otrzymały świeże umundurowanie, zostały wzmocnione 10 batalionami, i wysłane jako dwie dywizje do Adrjanopola. Odwołano więc z Bułgarji do Rumelii 4 i pół dywizyj piechoty. W czworoboku zaś pozostało wojsk polowych nad Górnym Łomem, w okolicach Eski-Dżumy dywizja Salih baszy, pod Razgradem dywizja Hadży-Rudży baszy, pod Solenikiem, Pizancą i Kadikiej dywizja Osmana-Nazima baszy, a od strony Dobruczy pod Bazarczykiem korpus egipski. Dywizja Salih baszy przeznaczoną jest na wzmocnienie załogi w Szumli. W początkach zatem bieżącego miesiąca stały jeszcze, nie licząc załóg twierdz, trzy dywizje tureckie nad Łomem 36 tys. piechoty, 16 tys. Egipcjan pod Bazarczykiem, czyli z artylerją i kawalerją około 60 tys. ludzi. Wojska te zresztą wzmocnione zostały przywiezioną w pierwszych dniach b. m. do Warny mięszaną egipsko-turecką dywizją, składającą się, jak otrzymuje korespondent, z 4 pułków piechoty, 1 pułku kawalerji i dwóch bateryj.

Wypada więc, że Turcy mają cztery pierwszorzędne twierdze i 60 tysięcy wojska, a Moskale — 100 tysięcy w otwartem polu, kto więc z nich jest w wygodniejszem położeniu, to się samo przez się rozumie.

W Bukareszcie się chwalą, że armia rumuńska pod Widdyniem stoczyła z turecką załogą zwycięzką walkę, po której zupełnie już, nie wiedzieć który raz, otoczyła twierdzę. Również i w Cetyni powiadają, że Czarnogórcy zdobyli fort Lezendra, leżący nad rzeką Bojaną niedaleko Skodaru, z którego Ali Saib basza na żądanie ludności ma się wynieść. Nam się zdaje, że musimy poczekać na dalsze telegramy, zanim uwierzymy w te rumuńskie i cetyńskie doniesienia.

Polit. Corresp. podaje następujące wiadomości z Czataldży d. 18. bm.:

„Właśnie przejechał tędy Mehemet basza, jenerał-adjutant sułtana, w towarzystwie adjutanta sułtana, Ali beja, niegdyś austrjackiego majora i wojskowego attasza w Konstantynopolu. Zwiedzali oni na rozkaz sułtana fortyfikacje Gallipola, i dla lepszego poznania terenu wracali lądem na Adrjanopol do Konstantynopola. O obronnej sile Gallipola mieli się wyrazić bardzo korzystnie. Znany jenerał inżynierji Blum basza, który ufortyfikował Konstantynopol, zajmuje się teraz z wielką energią budowaniem nowych i naprawianiom dawnych fortów w Gallipoli. Uzbrojenie tej pozycji jest wyborne, i temi dniami wysłano tam i ustawiono w baterjach znaczną ilość dział najcięższego kalibru. Załoga jest dostatecznie silną i składa się z samych dobrze ze służbą obeznanych żołnierzy. Kwatery są dobre, a zapasy amunicji i żywności obfite, oprócz tego Gallipoli każdej chwili może otrzymać posiłki morzem. Marsz na Gallipoli w celu zaatakowania Dardanelskich zamków, może być zgubnym dla Moskali. Słychać tutaj, że Moskale w wielkiej sile zajęli już Kirk-Kilissę. Pociągi kolejowe dochodzą obecnie tylko do Czortu, gdzie był południowy przystanek między Konstantynopolem a Adrjanopolem.

Na wszystkich dworcach kolejowych są tysiące wychodźców, i to w najokropniejszej nędzy. Po największej części nie posiadają oni nic więcej jak tylko lekką odzież na sobie; dlatego też codziennie wielu z nich umiera z zimna i wielu z głodu. Rząd i ludność wysyłają odzież, żywność i opał na stacje dla rozdzielenia między nieszczęśliwych, ale wszystko to nie wystarcza. Austrjackie patrjotyczne stowarzyszenie zjednałoby sobie wielką zasługę, gdyby według sił swoich i w odpowiedni sposób starało się o złagodzenie losu tych nieszczęśliwych.

Od kilku dni przechodzą tędy dniem i nocą olbrzymie pociągi z wojskiem, końmi i armatami. Zdumiewać się trzeba, zkąd Turcja bierze to wojsko i te olbrzymie zapasy wojennego materjału; a że je posiada, to nie ulega żadnej wątpliwości.“

Dodatek do Okólnika

kardynała sekretarza stanu o stosunku Stolicy ap. do Moskwy.

II.

List Jego Eminencji kardynała-sekretarza stanu do księcia Urusowa, przy przesłaniu mu memorjału papiezkiego

Mości książę!

Smutny i bolesny stan, w jakim się znajduje od tylu lat religia katolicka w obszernych dzierżawach J. C. Mości cara moskiewskiego i króla polskiego, nie przestał zwracać ponownie uwagi namiestnika Chrystusowego, który przez swą wysoką godność najwyższego Zwierzchnika kościoła powszechnego, jaką dzierzy, ma niewzruszony obowiązek czuwania nad pomyślnością i integralnością wiary narodów, rozlanych po całej kuli ziemskiej.

Rządowi moskiewskiemu dobrze są znane nieustanne i niestrudzone usiłowania, jakie poczynił Ojciec św. celem naprawy smutnego tego stanu rzeczy i celem uzyskania od tegoż rządu odwołania praw, aktów i dekretów, które zarówno obrażają konstytucję Bożą kościoła jak i sumienie biskupów, księży i wiernych.

O tych usiłowaniach świadczy wiele dokumentów papiezkich, które z powodu ważności stosunków powinny być ogłoszone, ażeby uniknąć wszelkiego powodu do zgorszenia, jakieby wywołać mogło, na szkodę sprawy katolickiej, milczenie namiestnika Chrystusowego. O tych usiłowaniach świadczą zarówno konferencje i kroki, czynione w różnych epokach pomiędzy stolicą św. a rządem carsko-królewskim, jak reklamacje, wystosowane bezpośrednio przez Ojca św. w listach papiezkich do monarchy moskiewskiego lub komunikowane w jego świętem imieniu reprezentantom rządu carskiego przez kardynała-sekretarza stanu.

W. Ekscelencja sam mogłeś się był przekonać na różnych posłuchaniach, jakie otrzymałeś od papieża rzymskiego, tak samo, jak jego poprzednicy, jak żywemi były w jego duszy strapienie i smutek z powodu boleśnego położenia spraw religijnych w carstwie. Jeszcze świeżo Ojciec św. przez pośrednictwo W. Ekscelencji przesłał dostojnemu carowi moskiewskiemu skargi i reklamacje, o których i ja W. Ekscelencji przypominałem często, skoro tylko miałem sposobność rozmawiania z nim poufnie o smutnej tej sprawie.

Otwarcie jednakże trzeba wypowiedzieć, że wszystkie te usiłowania, wszelka troskliwość, mianowicie w ostatnich czasach, nie odniosły żadnego rezultatu. Przeciwnie, prześladowanie, zamiast ustawać, przyjmuje, śmiało to rzec można, charakter coraz groźniejszy, coraz niebezpieczniejszy dla integralności wiary ludów katolickich w Moskwie i Polsce, a pomimo to nie osiągnięto celu, jaki zdawało się doradzać podobne opłakane postępowanie

Rzeczywiście, jeżeli prześladowanie wstrząsa porządkiem hierarchicznym kościoła i przeszkadza swobodnemu wykonywaniu religii, to z drugiej strony nie osłabia bynajmniej odwagi wiernych, ale przeciwnie pobudza ich do znoszenia nowych a coraz to cięższych doświadczeń; naród wzmacnia się we wierze wpośród udręczeń i gwałtów, i gotów jest raczej rozlać swą krew, jak porzucić religię swych ojców. Wierni wpośród niebezpieczeństw prawodawstwa, które zagraża im karami i wygnaniem za przekroczenia, nie ustają, stosownie do myśli, jaką im daje ich pobożność i ich wiara, zwracać się do Ojca wspólnego, ażeby przed nim wylać swój smutek i trwogę swego sumienia; takim jest smutny stan spraw religijnych we wszystkich dyecezjach pod panowaniem carskiem

I jakby doniesienia częste i wyczerpujące, jakie przesyłano od czasu do czasu do Stolicy św., nie były wystarczały, doszło wołanie boleśne tylu pogwałconych i uciśnionych sumień do wiadomości najodleglejszych okolic kuli ziemskiej, dzięki ogłoszeniu urzędowemu aktów dyplomatycznych przez rząd niekatolicki, który, postępując ongi na tej samej drodze, widział się zmuszony, pouczony doświadczeniem, ją porzucić, chcąc przywrócić pokój sumieniom, trwałość tronu i pomyślność całemu narodowi.

Podług tego nikt nie ośmieli się twierdzić, w dobrej wierze, żeby odpowiedzialność za udręczenia, jakie ciążą na ludności katolickiej Moskwy, spadała na tęż ludność; mianowicie, jeżeli się zważy, że nasza religia św. nakazuje wyznawcom swym poddawać się władzom istniejącym, jeżeli te nie dążą do zniszczenia ich wiary. Przeciwnie, każdy uzna, że trudności, na jakie napotyka rząd carski, z wielkim uszczerbkiem dla spraw publicznych, pochodzą właśnie z wojny, jaką tenże prowadzi z wiarą swych poddanych w takim stopniu, że lud, pozostawiony w koniecznej alternatywie: albo zrzeczenia się wiary swych ojców, albo oparcia się uwodzeniu i gwałtowi, znajduje się w twardej konieczności ułuchania przepisu Bożego, który rozkazuje być posłusznym więcej Bogu, niż ludziom.

Wobec tego zatem położenia, którego obecnie dłużej już znosić nie można, a które wymaga pilnej i wytrwałej troskliwości ze strony stolicy Apostolskiej, nakazał mi Ojciec św. przedłożyć rządowi carskiemu cały szereg opłakany faktów i praw, które naruszają boską konstytucję kościoła w Moskwie; ponieważ Ojciec św. żywi jeszcze nadzieję, że pomimo wszelkich niesprawiedliwych kroków, przedsięwziętych na zagładę kościoła katolickiego, zechce przecież raz Moskwa położyć kres stanowi tak przykremu, przyjmując dyspozycje, nie będące w przeciwieństwie z prawami kościoła i z obowiązkami, przywiązanemi do świętych funkcji jego biskupów i duchownych.

Niechaj rząd carski pamięta z tem, że Namiestnik kościoła nie może się stać kamieniem zgorszenia dla wiernych; a zatem, gdyby niestety jego sprawiedliwe reklamacje pozostały i tym razem bez skutku, musiałby obrać inną drogę, któraby zaspokoiła odpowiedzialność, jaka ciąży na dostojnej jego osobie.

Otóż przyczyna, dla której mam honor przesłać W. Ekscelencji pisma tu dołączone, w których są wyłożone najgłówniejsze punkta, dotyczące się praw, dekretów i rozporządzeń, jakie zwróciły na siebie uwagę Stolicy św. i których zniesienia taż się domaga.

Rząd J. cesarskiej Mości wyzyskał, w innej okoliczności, chętne przyjęcie przez Stolicę Apostolską pewnych propozycji zgody, które służyły odtąd za podstawę do ułożonej konwencji pomiędzy obu rządami. Wykonania też tego układu domagamy się dziś przedewszystkiem i mamy nadzieję, że tak samo jak ongi dostojny ojciec panującego cara przystał na reklamacje śp. Grzegorza XVI., kiedy odwiedził tego papieża, tak samo car Aleksander, w swem zamiłowaniu słuszności i sprawiedliwości, zechce się dziś pokazać powolnym na głos Ojca św. i przywrócić pokój ludności katolickiej, która oczekuje po nim całkowitej restytucji wolnego wykonywania religii katolickiej w dzierżawach moskiewskich i polskich.

Korzystam itd.

Rzym, w sekretarjacie stanu.

III.

List Jego Eminencji kardynała-sekretarza stanu, w którym oznajmia Jego Ekscelencji księciu Urusowowi, że pomiędzy nim a Stolicą św. ustają wszelkie stosunki urzędowe.

Mości książę!

Z powodu zniewagi, wyrządzonej przez W. Ekscelencję Stolicy św., zniewagi, której niema podobnego przykładu w historji stosunków Stolicy św. z rządami zagranicznemi — to jest, z powodu że W. Ekscelencja, nie pokwitowawszy nawet z odebrania przez dwa tygodnie, zwróciłeś nam ważne zawiadomienia dyplomatyczne, jakiem mu uczynił i które mu doręczonemi zostały, celem przesłania ich carskiemu rządowi moskiewskiemu, zdecydował się Ojciec św. po dojrzałem rozważeniu, kazać zawiadomić W. Ekscelencję przez moje pośrednictwo, że odmawiając prostej przesyłki rządowi swemu w mowie będących dokumentów, W. Ekscelencja uczyniłeś niemożebnem dalsze znoszenie się ze sekretarjatem stanu, jakieś dotąd utrzywywał.

Przykro mi jest, że nadto zmuszony jestem dodać, iż ciężka obraza, wyrządzona aktem tym najdostojniejszemu Namiestnikowi na ziemi, nie dozwala ani Ojcu św., ani mnie odtąd przyjmować W. Ekscelencji, dopóki nie nastąpi stosowne zadośćuczynienie.

O pierwszem i drugiem postanowieniu zawiadomiony zostanie rząd carski w podwójnym celu, raz ażeby się dowiedział o tem, co zaszło, po drugie, ażeby poznać intencje jego, pod względem konsekwencji aktu osobistego, który zmusił Ojca św. uciec się, wbrew własnej woli, do podobnego kroku.

W uczuciach tych ponawiam W. Eks. wyraz mego szacunku.

Rzym, ze sekretarjatu stanu

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 28. stycznia.

— Obraz Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“ pozostanie tylko do niedzieli we Lwowie. Publiczność nasza z ostatnich dni wystawy korzystać powinna i dowieść, że umie należycie ocenić dzieło geniuszu.

— Przypominamy publiczności, iż jutro t. j. we środę 30. b. m. odegrany będzie przez najpierwsze siły naszego teatru pełen efektu dramat **Jan de Thomeray** (w 5ciu aktach przez Augiera i J. Sandeau). Sztuka ta napisana po wojnie francuzko-pruskiej głębokie zrobiła wrażenie we Francji i w Paryżu. Ostatni akt odbywa się podczas oblężenia Paryża.

— Pociąg pospieszny wiedeński spóźnił się dziś znowu o kilka godzin i przybył dopiero o godz. 1. do Lwowa.

— Wczorajsze przedstawienie „Pięknej Heleny“ świetnie wypadło. Pani Skalska w tytułowej roli huczne a zasłużone zbierała oklaski. Głos tej artystki z każdym dniem się wyrabia, tryl jej dziś już nic nie pozostawia do życzenia a choć w akcji nie jeden by się jeszcze brak znalazł, całość gry przecież bardzo sympatyczne czyni wrażenie.

— Dnia 12. lutego odbędzie się w sali Domu narodnego bal prawników, na dochód Towarzystwa „Biblioteki słuchaczów prawa.“ Komitet dokłada wszelkich starań, aby bal ten wypadł jak najświetniej, a ponieważ wiemy, że w skład komitetu wchodzi wiele poważnych osób, nie wątpimy, że usiłowania jego się powiodą, i bal prawników w szczupłej liczbie zabaw publicznych w tegorocznym karnawale należyć będzie do najświetniejszych.

— W środę dnia 30. b. m. od godz. 4½—5½ po połud. odbędzie się piąty wykład dla kobiet w wielkiej sali ratuszowej. Wykładać będzie prof. J. Petelenc z geologii „o działaniu wody.“

— Komitet krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie złożył na moje ręce kwotę 700 zł. w 5% listach zastawnych galic. Towarz. kredytowego z kuponami bieżącemi od 1. stycznia 1878 przeznaczając kwotę tę dla funduszu ubogich miasta Lwowa, jako kapitał, od którego odsetki rozdane być mają pomiędzy ubogich corocznie dnia 6. września, jako w rocznicę otwarcia wystawy.

Za ten dar szczodry składa prezydent miasta komitetowi wystawy krajowej uprzejme podziękowanie.

— Przedwczoraj odbyło się w pomieszkaniu p. Stanisława Dobrzańskiego, artystycznego dyrektora sceny lwowskiej pierwsze posiedzenie komisji konkursowej składającej się z dziennikarzy i artystów dramatycznych, która ma polecić do przedstawienia najlepsze z nadesłanych na konkurs komedyj, godne współubiegania się o nagrodę. W skład komisji wchodzą dotychczas pp. Józef Tretiak, Bolesław Spausta, Bolesław Czerwieński, Stanisław Dobrzański, Bolesław Ładnowski i Gustaw Fiszer. Komisja ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym p. St. Dobrzańskiego, sekretarzem p. B. Czerwieńskiego. Sztuk nadesłanych jest 13. Oto ich tytuły: Rzutka (?) dla ludu „Żur„ „Bis Czort“, żutka (?) dla ludu Polski (na obu manuskryptach autor podpisał się *nomine et cognomine*), „Czasy postępowe“, komedja w 1 akcie z dewizą: „Te suis matres, metuunt juvencis, Te senes parci, miseraeque nuper, Virgines nuptae tua ne retardet, Aura maritor“. Hor. II. 9, „Okrutna“, komedja w 4 aktach (adres w kopercie), „Państwo z Gaworowa,“ komedja w 3 aktach a 4 odsłonach ze śpiewami i tańcami (dewiza V), „Próba złota“ komedja w 5 aktach z dewizą: „Armianei d'amore vinciam et vordano! Speranza Coraggio!“ „Artykuł 294“, komedja w 5 aktach (adres w kopercie); „Nudziarze“, komedja w 3 aktach (adres w kuwercie); „Żona na dyecie“ komedja w 3 aktach (adres w kopercie i nakoniec „Ofiary próżności“, komedja w 3 aktach z dewizą: „Ridendo castigat mores“. Utwory „Żur„ i „Bis Czort“ wykluczono od czytania, jako nieodpowiadające warunkom konkursu, który rozpisany jest tylko na komedje, a nie na

---

przeniknięty jest głęboko uczuciem legalności i ma silne poczucie położonego w nim zaufania.“

Otóż w tym to memorjale Karnickiego znajdujemy projekt szeroko nakreślony wszystkich tych reform, które jako zdobycz Wielopolskiego są podawane. **Wielopolski nie był nawet o radę zapytywany, i nic o nich nie wiedział w chwili, gdy były przez cara przyjęte i nadane.** Jeżeli dzisiaj panegiryści jego usiłują wbrew faktom, dla sympatyczniejszego odmalowania jego postaci, przedstawić go jako tego, który otworzył pole do narodowego odrodzenia, i który rozumem, taktem i żądaniem swojem zdobył na rządzie moskiewskim konieczne warunki tego odrodzenia, czynią to jedynie dla partyjnych widoków i dla pozyskania zwolenników polityki ufania Moskwie, i złączenia losów Polski z losami caratu.

Pierwsza wiadomość o reformach nadeszła do Warszawy d. 13. marca 1861 r. Gorczaków wezwał tego dnia do Zamku członków Delegacji miejskiej, Ksawerego Szlenkera i Leopolda Kronenberga, członków rolniczego komitetu, Andrzeja Zamojskiego i Władysława Małachowskiego, oraz arcybiskupa Fijałkowskiego, wspomniał im o tych reformach i przeczytał im odpowiedź cara na adres, napisaną w tonie wyniosłym, która nikogo nie zadowolniła i wzmogła ogólne wzburzenie.

Dnia 23. marca zniesiono Delegację, a raczej zmieniono tylko jej nazwę na „Wydział tymczasowy obywatelski miasta Warszawy“; dnia zaś 27. marca ogłoszono urzędownie określone przez nas wyżej reformy, przyczem dowiedziano się, iż okręg naukowy warszawski został zniesiony, na jego zaś miejsce przywróconą Komisja wyznań i oświecenia, a głównym dyrektorem tej Komisji zamianowanym został margrabia Wielopolski.

Zostawiliśmy Wielopolskiego w niezadowoleniu i gniewie opuszczającego Warszawę po odrzuceniu jego adresu. Margrabia powrócił do Chrobrza i trzymał się zdala od wypadków, których widownią była Warszawa. Gdy już wiadomem było, iż rząd moskiewski zdecydował się na udzielenie Królestwu Polskiemu reform, przymyśliwać zaczęto w Zamku nad wyborem osoby Polaka, któryby owe reformy przeprowadził, manifestacje powstrzymał, a do tej czynności posiadał potrzebne zaufanie i odpowiednie zdolności.

Przed innymi nasunęła się Gorczakowi na myśl osoba Andrzeja Zamojskiego. Gdy jednak Zamojski okazał się człowiekiem zanadto niepodległego dla rządu charakteru, a przytem żądał gwarancji, iż reformy będą szczerze na rzeczywisty pożytek narodu przeprowadzone, pozostawiono zostawił pana Andrzeja, na boku a szukał powolniejszych i więcej zgodnych z polityką rządu carskiego osób. Zwrócono się następnie do kilku innych znakomitych, a dzisiaj jeszcze żyjących obywateli. Ci jednak wszyscy biorąc sobie za wzór Zamojskiego, żądali, jak i on szczerości i zarazem rozszerzenia reform. Gorczaków był więc w prawdziwym kłopocie, kogo ma powołać na owego wygodnego pośrednika pomiędzy rządem a narodem, któryby wziął na siebie trudny obowiązek przekonania narodu, zadowolnienia go i zadośćuczynienia tajonym widokom polityki carskiej.

W czasie tych poszukiwań Wielopolski niespodziewanie przyjechał po raz drugi do Warszawy i przedstawił się Paniutynowi, [illegible] Gorczakowie nadmienił. Enoch zaprowadził Wielopolskiego do Zamku i przedstawił Gorczakowi jako jedynie zdolnego i odpowiedniego człowieka do [illegible]. Gorczaków na podstawie tej rekomendacji zaprojektował Petersburgowi nominację Wielopolskiego na dyrektora Komisji wyznań i oświecenia, a gdy i król pruski, który znał osobiście Wielopolskiego, pisał do Petersburga, zalecając carowi margrabiego jako męża godnego zaufania, car nie zawahał się w podpisaniu nominacji.

Nadmienić przytem musimy, iż gabinet berliński na pierwszą wiadomość o zamierzonych w Petersburgu reformach dla Królestwa polskiego, pospieszył z radą, ażeby reformy te były wymierzone w najszczuplejszym zakresie i tym sposobem przyczynił się wiele do tego, że wypadły one w sposób niewystarczający i pozbawione zostały wszelkiego politycznego charakteru.

Wielopolski, którego także rząd pruski, tak nieprzyjazny Polsce, zalecał, okazał się ten więcej carowi godnym zaufania. Urzędownie wyszła jego nominacja d. 27. marca 1861 roku. W jaki sposób przeprowadzał reformy, dowiemy się z opisu dalszych jego czynności. (C. d. n.)

sztuki lodowe. Pozostałych 11 sztuk rozdzielili między sobą do odczytania członkowie komisji. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się za tydzień. Przypominamy, że termin nadesłania sztuk trwa do 1. marca.

Pani Réné, której głos sympatyczny i obszernej skali tak się powszechnie podobał, we czwartek wystąpi w „Żydówce".

— Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa ogłasza następujący konkurs: Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zł. w. a. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia arcyksiężniczki Gizeli" rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28. lutego 1878.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ubogiego urodzenia i bez różnicy wyznania: 1) po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone; 2) przynależne do gminy miasta Lwowa; 3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24; 4) ubogie; 5) dobrego zachowania się i 6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy. Dotyczące podania opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej. Ubóstwo i dobre zachowanie się jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mają być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

† Józef Zagórski, którego zgon gwałtowny w zeszłą sobotę wzruszył całe nasze miasto, należał niewątpliwie do najznaniejszych i najczystszych typów [illegible] polskich z epoki mikołajewskiej. Ś. p. Józef urodzony 1821 w krakowskiem, w Królestwie, obdarzony niepospolitemi zdolnościami do nauk, skończywszy w lat 14 szkoły, wstąpił na uniwersytet Jagielloński słuchając z początku filozofję, a następnie medycynę. Młodzież uniwersytecka w owych czasach brała czynny udział we wszystkich pracach patrjotycznych, a ś. p. Józef przewyższał wszystkich gorliwością w organizacji „Stowarzyszenia ludu Polskiego", odkrytego przez szpiega moskiewskiego Czelaka, który po [illegible] zdołał się wcisnąć [illegible]. Organizacja wydała wyrok śmierci na Czelaka, który też został wykonany na nim. Podejrzenie padło na trzech, w liczbie ich i na ś. p. Józefa; a pomimo [illegible] Krakowskiej, podejrzani zostali wydani rządom odnośnym [illegible]. Dwaj galicjanie ś. p. Lewicki i S. zostali skazani na 15 lat do Kufsztejnu, a ś. p. Józefa oddano na 15 lat do katorżnych aresztanckich rot w Zamościu. W pierwszych latach pobytu w aresztanckich rotach był najokropniej traktowany; posyłano go na roboty z taczkami, [illegible] szlachetniejszy; wkrótce jednak, po paru latach, tak umiał [illegible] serca swych oprawców, niezrównanym taktem, szlachetnością, niepospolitemi zdolnościami, iż [illegible] kierowania [illegible], zkąd go wkrótce przeniesiono do biura inżynierji fortecznej. Upłynęło dziesięć lat okropnego więzienia, a gdy nie pomogły błagania matki ś. p. Józefa, [illegible] brutal[illegible] Paszkiewicza, graf [illegible] zrządził [illegible] Jan hr. [illegible] grając w [illegible] kę trzy [illegible] wyszczony [illegible] późniejszą [illegible] odwi[illegible] a mając [illegible] dóbr [illegible] nad[illegible] poświę[illegible] w po[illegible] jego [illegible] po[illegible] wy[illegible] jako naj[illegible] jego w [illegible] przeniósł [illegible] rządu ko[illegible] zmniej[illegible] został [illegible] ubezp. [illegible] się [illegible], który [illegible] nie[illegible] wy[illegible] w przeniesieniu [illegible] miesiące [illegible] pomoc [illegible] niebo[illegible] i 3 [illegible] Pamięt[illegible] zwyczaj [illegible] Cnota [illegible] przy [illegible] uchylić [illegible] i zawo[illegible] dobrze za[illegible]

Jak świadczy protokół spisany w magistracie, a zwłaszcza też orzeczenie lekarskie dr. Pawlikowskiego śp. Zagórski nie upadł w skutek śliskiego [illegible], który po[illegible].

— Wiadomości policyjne. W sobotę wieczór bawiły się w [illegible] p. Izaka Silbersteina przy ulicy Akademickiej dwie małe jego [illegible] przy stole, na którym paliła się lampa z naftą. Przez [illegible] nafta pło[illegible] dzie[illegible] na ulicę [illegible] przecho[illegible] i tym [illegible] od[illegible] w nie[illegible].

— Mianowania. Rada szkolna krajowa za[illegible] rzeczywistym [illegible] Straconce, [illegible] rzeczywistym [illegible] w Koła[illegible] rzeczywistym nauczy[illegible] nauczyciela [illegible] szkoły [illegible] Peszkow[illegible] kierującym [illegible] nauczyciela [illegible] szkoły [illegible].

— Biała. Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Białej z grupy gmin większych posiadłości ziemskich, rozpisany został na d. 21. lutego b. r.

— Kołomyja, 27. stycznia. We czwartek mie[illegible] przy[illegible] po[illegible] Deglera w [illegible] zgrabnie, [illegible] gospodyni

spostrzegła ich ubytek dopiero po wyjściu lubowników słodyczy, ale ponieważ czasu jeszcze dość było, więc pobiegła do p. inspektora Ciesielskiego w ratuszu i dała znać o fakcie. P. inspektor udał się do hotelu i w mieszkaniu dwóch przybyłych pod łóżkiem znalazł oba słoiki chociaż jeden już próżny. Podróżni dość byli zmięszani tem odkryciem, ale p. inspektor oglądnąwszy ich paszporta, gdy się przekonał, że są Moskalami i jadą z Odessy tak się okazał względnym, że zabrawszy słoik pełny i pieniądze za wypróżniony, wypuścił obu na wolność.

— **Z Grzymałowa.** (Utrzymanie cmentarza.) Wyszedłszy z naszego miasta na południowy wschód w kierunku Bucyków ujrzysz na wzgórku greckokatolicki cmentarz. Miejsce to nader licho utrzymane i zupełnie opuszczone wygląda prędzej na miejskie śmiecisko niż na cmentarz, bo prócz jednego żelaznego krzyża i figury drewnianej, których ręka grabarza dotąd jeszcze zniszczyć nie zdołała, znajdziesz tu li kupy przez bezrogi rozryconej ziemi, która niegdyś miała tworzyć mogiły. Dreszczem doprawdy przejmuje człowieka ta oziębłość ludzi, którzy tak spokojnie mogą się przypatrywać zagnieżdżonemu tu nieporządkowi. Dbając o ciało za życia, czemuż mielibyśmy zapomnieć o niem i po śmierci? Odzywając się w te słowa do ogółu, żywimy nadzieję, że i urząd parafialny nas poprze i będzie się starał usunąć złe — o co mu łatwo.

— **Praga** 24. stycznia. Architekta Tierhier, który w znanem zajściu ze Skrejszowskym spadł ze schodów i pokaleczył się mocno, leży od 24 godzin z zamkniętemi oczyma w letargu. Lekarze uważają stan jego za bardzo niebezpieczny. Przesłuchanie świadków w sprawie Skrejszowskiego odbywa się dalej. Dłużny on jest spółce za druk i ekspedycję dziennika *Brusek* kilka tysięcy złr.

— **Proces socjalistów**, który od kilku tygodni ciągnie się przed sądem w Petersburgu, jest już bliski ukończenia. Prokurator Żelechowskij, który nie małą miał pracę z ostatniemi wywodami oskarżenia, gdyż obżałowanych było 196 osób, nie popisał się wcale i wiele w końcu odwołał. Spasowicz, na którego wiele liczono, okazał się jako obrońca nieodpowiednim w tej sprawie, którą dopiero prof. Taganzew i Gerhard sprowadzili na właściwe tory, wykazując, że proces cały należy do rzędu najbardziej tendencyjnych, a postępowanie z oskarżonemi, których cztery lata trzymano w więzieniu śledczem, jest nieludzkie. Skutki tego już teraz się pokazują, bo z wypuszczonych na zaręczenie obrońców na wolną stopę 109 uwięzionych czterech już umarło, a wielu jest chorych.

— **Jedenaście złotych wesel.** Dnia 20. b. m., w skromnym kościółku na Błoniu pod Warszawą stanęło przed ołtarzem jedenaście sędziwych par.

Miały one odebrać powtórne błogosławieństwo kapłana po przeżyciu z sobą uczciwie pięćdziesięciu lat w stanie małżeńskim. Nie licząc synów i córek, stu czterdziestu wnuków i prawnuków otaczało staruszków. Godne jest uwagi, że w liczbie jedenastu jubilatów, trzech aż znajduje się rodzonych braci. Dodamy, że wszystkie pary te są urodzone w parafji Błonie, liczącej ledwo 1200 dusz ludności, tu brały ślub i tutaj uprawiały ziemię przez całe życie. Fakt to nader oryginalny i charakterystyczny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej gal. Karola Ludwika. Z dniem 15. marca 1878 r. znosi się warunek przyjęcia zawarty w taryfach wyjątkowych dla transportów zboża pp. z Rosji pochodzącego, obwieszczonych jako dodatek do zeszytów taryfowych I., II., IV. i V. z dnia 1. października, względnie 1. grudnia 1877 dotyczących ruchu zbożowego rumuńsko-galicyjsko-niemieckiego, który to warunek stanowi, że przesyłki zgłaszane być muszą w ilościach po najmniej 5000 kilogramów czyli 305 pudów rosyjskich na jeden list frachtowy. W miejsce tego wydaje się nowe postanowienie tej treści, że powyższe taryfy wtedy tylko zastosowywać należy, gdy przesyłki w ilościach po najmniej 1000 kilogramów, czyli 610 pudów rosyjskich na jeden list frachtowy, do stacyj Podwołoczyska, Brody, Lwów, Kraków nadejdą, względnie tamże zgłaszane i tak dalej wysyłane będą.

Stanisławów. Komitet wybrany z grona stanisławowskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego celem utworzenia spółki rolniczo-handlowej, po dokonanem zbadaniu stosunków spółki rolniczo-handlowej w Tarnopolu i przekonaniu się o realnych korzyściach członków, oraz, że podobna spółka pomyślne skutki także dla okolicy naszej sprowadziłby mogła, zaprosił obywateli rolników z powiatu własnego i z powiatów przyległych ze wschodniej Galicji do zawiązania powyższej spółki, uchwalenia statutów i wyboru zarządu, na ogólne zgromadzenie w Stanisławowie w dniu 31. stycznia 1878 r. w sali Rady powiatowej o godz. 10. rano odbyć się mające.

Podnosząc ze wszech miar chwalebne usiłowania powyższe stanisławowskiego oddziału Towarzystwa gospodarczego, nie można wątpić, że obywatelstwo wiejskie na sproszonem zgromadzeniu będzie licznie reprezentowane i tym sposobem czynnie poprze dążność do utworzenia własnego kółka, własnego ogniska, głównie celem utworzenia sobie odpowiednich dróg tak do zbytu własnych produktów, jakoteż do sprowadzania na zasiew produktów z innych okolic, i tym sposobem nie tylko położy trwałą podwalinę do wyemancypowania się od długowiecznej zawisłości targowej, ale utworzy nowy przykład do naśladowania na wzór Tarnopola, i w praktyce przeprowadzi bardzo pożyteczne i zbawienne zadanie niesienia sobie „pomocy własnej"; a praca w tym kierunku tem bardziej leży na czasie, ile że nasze gospodarstwo rolnicze spotyka się z coraz większemi trudnościami, coraz więcej mnożą się nie tylko wymogi obrotu tegoż gospodarstwa, ale i wymogi państwowe, krajowe itp., na które partycypować potrzeba, więc na każdym kroku szelągiem liczyć się nam konieczność nakazuje.

Nieomieszkamy w swoim czasie podać szanownej redakcji rezultat zgromadzenia, któremu z całą szczerością na wstępie życzymy: „Szczęść Boże!"

Lwów dnia 25. stycznia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·— do 10·60 zł.
Żyto 100 kilogramów od 5·75 do 6·70 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·30 do 7·— zł.
Owies 100 klgr. od 5·50 do 6·20 zł.
Hreczka 100 klgr. od 5·75 do 6·— zł.
Kukurudza 100 klgr. od 5·50 do 6·— zł.
Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 7·50 do 9·60 zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8·— do 10 zł.
Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 4·60 do 5·25 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 30—50 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 33·— do 38·— zł.
Kminek 100 klgr. od 42·— do 48·— zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 15·— do 16·— zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 13·40 do 14·50 zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od 14·75 do 15·50 zł.
Rzepik letni 100 klgr. od 13·— do 14·— zł.
Lnianka 11·50 do 12·40 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 11·— do 13·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 8·50 do 9·75 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 28·60 do 28·95 zł.

Telegramy innych pism.

Ateny d. 26. stycznia. Tutejszy angielski poseł zażądał od Komundurosa wyjaśnienia wojowniczej mowy, jaką miał przedwczoraj w Izbie. Sądzą tutaj, że niebezpieczeństwo wojny jeszcze nie usunięte. (*Sonn- u. Montags-Ztg.*)

Konstantynopol d. 26. stycznia. Krążące tu pogłoski potwierdzają doniesienie, że Moskwa żądała od Porty pozwolenia na przejście część armii przez Konstantynopol, gdzie ta armia wsiadłaby na okręty i odpłynęła do Odessy; turecki rząd miał się przychylić do tego żądania. Wojsko moskiewskie wsiadłoby na moskiewskie wojenne okręty, które tym sposobem po pierwszy raz przepłynęłyby Bosfor. (*Sonn- u. Montags Ztg.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wczoraj wieczór między Krakowem a Bierzanowem zderzyły się dwa jadące jeden za drugim pociągi towarowe kolei Karola Ludwika w skutek gęstej zawiei. Z najechanego z tyłu pierwszego pociągu wykoleiło się kilka wagonów; zresztą żadnego innego wypadku nie było. Wszelako pociąg mieszany nr. 5 i pociąg pośpieszny nr. 1 nie mogły z Krakowa w przepisanym czasie wyruszyć i tamże się kilka godzin zatrzymały. W skutek tego otrzymaliśmy dzienniki dzisiaj dopiero o godzinie 1. popołudniu.

O przesileniu ministerjalnem we Wiedniu żadnych nowych niema wiadomości. Dotąd cesarz powoływał dr. Rechbauera i dr. Herbsta, a z rozmaitych relacyj wypływać się zdaje, że najprędzej jeszcze dr. Herbst podjąłby się utworzenia ministerstwa i przeprowadzenia ugody z Węgrami. Miał on winę niepowodzenia dotychczasowego przypisywać mylnej taktyce ministerstwa.

Walne zgromadzenie banku narodowego, przyjąwszy, i to znaczną większością, wnioski pp. Jacquesa i Wiesenburga, czyli koterji finansistów żydów, mającej bank nar. w swym ręku, tworzy nowy szkopuł w sprawie ugodowej.

Wnioski te opiewają: „Wzywa się dyrekcję i Wydział banku nar., aby w toku dalszych rokowań co do przyszłego przywileju bankowego niezłomnie obstawały przy następujących żądaniach: 1) aby wicegubernatorowie byli wybierani (a nie przez rządy mianowani); 2) aby prawo przypuszczania weksli rządowych wyłącznie przysługiwało Radzie jeneralnej; 3) aby przewodniczący komitetowi cenzorów urzędnik bankowy miał bezwarunkowe prawo niedopuszczania weksli do eskontu; 4) aby w zysku bankowym oba rządy tylko o tyle uczestniczyły, jak to przez dyrekcję i wydział uchwalone zostało."

Wnioskodawcy nie dodają, co ma nastąpić w razie odrzucenia tych wniosków przez parlamenta i rządy Przedlitawii i Węgier, ale z nakazu „niezłomnego obstawania" jasno wynika, że w tym razie bank narodowy myśli zlikwidować, tj. wobec niemożebności natychmiastowego utworzenia nowego banku, Austro-Węgry, cały pieniężny obrót monarchii pozostawić bez regulatora. Koterja wspomniana stawia zatem monarchii taką alternatywę: albo się monarchia zupełnie zda na jej łaskę i niełaskę, albo pod względem finansowym zupełnie zawichrzoną zostanie. Gra to zuchwała, niebezpieczna.

Czytamy w *Tagespresse*: „W piątek i sobotę p. Grocholski w kole polskiem zdawał sprawę o konferencji z gabinetem, na którą jako „zwolennik ugody" został zaproszony. Z różnych stron zapytywano go, czy prawda, jakoby powiedział, że „w razie odrzucenia ceł finansowych, nie pozostanie nic innego jak zamach stanu. Na to odparł p. Grocholski: Mogę chociaż nie zdania innych posłów, na tej konferencji wypowiedziane, ale moje własne powtórzyć dosłownie. Otóż po oświadczeniu Giskry, że obecnemu gabinetowi już największe poczyniono ustępstwa i że większych żaden inny gabinet nie otrzyma, ja rzekłem: „Centraliści pokładają większe niż my zaufanie w gabinecie, a jednak odmawiają mu poparcia w sprawie ceł finansowych. Odejmują tym sposobem koronie konstytucyjne środki rządzenia i zmuszają ją do zamachu stanu, albowiem obowiązkiem korony jest, bądź cobądź ratować państwo i zachować od chaosu. Ja, który to mówię, nie kocham się w zamachach stanu, gdyżbym inaczej tego nie był powiedział." Na to Giskra: „Nie tak to prędko robi się zamach stanu." Odparłem mu: „Albo się robi je prędko, albo wcale nie." Koło polskie zgodziło się na te oświadczenia p. Grocholskiego i zupełnie zatwierdziło postępowanie jego w sprawie ugodowej.

Dziś lub jutro miał namiestnik Dalmacji, jenerał Rodicz przybyć do Wiednia.

Ani z Petersburga ani nawet z Berlina niema dotąd urzędowego doniesienia, aby w sobotę podpisano w Kazanłyku preliminarja pokojowe. Faktem jest zaś z drugiej strony, że zawieszenie broni nie nastąpiło, skoro w Dobruczy i w okolicy Czupry toczą się utarczki. Dodać do tego należy, że i Northcote oświadczył w parlamencie w poniedziałek, iż preliminarja nie są podpisane. Albo więc w Kazanłyku rozchwiały się rokowania i otworzą się na nowo w Adrjanopolu, jak o tem donoszą z Konstantynopola, albo też Moskwa zawarła już z Turcją potajemnie traktat, z czem oba te mocarstwa nie spieszą się wcale zdradzić.

Z Belgradu donoszą, że tam nie są wcale zadowoleni z tego powiększenia terytorjalnego, jakie Moskwa żąda dla Serbii, ale że mają apetyt jeszcze i na zachodnią część Bułgarji. Horwatowicz zajął przesmyk Kacanicki.

Komunikacja między Sistową a Zimnicą przerwana jest znowu od dwóch dni.

Załagodzona chwilowo kryzis, wybuchła ponownie w Bukareszcie w skutek tego, że w warunkach, przedstawionych przez Szuwałowa lordowi Derby'emu, Moskwa żąda stanowczo zwrotu tej części Bessarabii, która od niej odpadła po 1856 r. Wynagrodzenia, jakie za to przyznaje Moskwa Rumunii w Dobruczy, nie uważają w Bukareszcie za wystarczające, gdyż ono może tylko pokrywać utratę Bessarabii, ale w takim razie nie opłaca poniesionych ofiar i kosztów wojny. W Bukareszcie panuje podobno wielkie wzburzenie umysłów. Dymisja gabinetu dlatego tylko nie jest przewidywana, że nikt nie chce objąć po p. Bratianie spuścizny, i pokutować za jego winy.

Wiedeń 28. stycznia. Walne zgromadzenie banku narodowego, po zamknięciu dzisiejszego posiedzenia, zostało na wniosek dyrekcji odroczone, aby po załatwieniu sprawy przywileju bankowego przez władze prawodawcze obu części monarchji, można ją jak najrychlej przedłożyć walnemu zgromadzeniu dla powzięcia uchwały. Wiadome wnioski dr. Jacquesa i Wiesenburga zostały po długiej, żywej rozprawie znaczną większością głosów przyjęte. Dywidenda wynosi 26 złr.

Tyflis dnia 28. stycznia. (Urzędowe). Mróz w okolicy Erzerum trwa ciągle. Od 24. stycznia ustały burze śnieżne. Izmaił basza zachorował na tyfus.

Paryż 28. stycznia. Przy wczorajszych dziewięciu uzupełniających wyborach wybrano 8 republikanów. W Bordeaux nastąpi powtórne głosowanie.

Rzym 28. stycznia. „Bersagliere" pisze: Król podpisał dekret, mianujący księcia Amadeusza dowódzcą korpusu w Rzymie. Zdrowie papieża trochę się polepszyło, papież jednak dotąd nie opuszcza łóżka, z powodu opuchnięcia nóg.

Konstantynopol 27. stycznia (wieczór). „Agence Havas" zapewnia, że preliminarja pokojowe, które prawdopodobnie obecnie w Adrjanopolu już są podpisane, mają być jutro przedłożone Izbie, która jak się zdaje, skłaniać się ma do przyjęcia ich bez rozpraw.

Petersburg 28. stycznia. Adres mieszkańców sandżakatu Tulczy gratuluje carowi do zwycięztw i dziękuje za oswobodzenie Bułgarji.

Konstantynopol 28. stycznia. Aż do 27. stycznia w południe nie nadeszło urzędowe zawiadomienie do Porty o podpisaniu preliminarjów pokojowych. Zresztą zwłokę przypisać prawdopodobnie można przenoszeniu głównej kwatery moskiewskiej i tureckich pełnomocników z Kazanłyku do Adrianopola, gdzie teraz podpisanie nastąpić ma. Mówią, iż punktacje moskiewskie dają obszerne pole do najdalej sięgających interpretacyj i dają przewidywać, iż rokowania przewlekać się będą bardzo długo. „Pol. Corr."

Bukareszt 28. stycznia. Rumuni oprócz wsi Emirdan, bronionej przez trzy reduty, wzięli także szturmem tureckie pozycje Rupcaz i Kapitanowcza, poniósłszy znaczne straty. Rumuni wypędzili Turków ze wszystkich wysuniętych oszańcowań Widdynia, który dziś zupełnie jest osaczony. („Pol. Corr.").

Cetynia 28. stycznia. Wczoraj poddał się Czarnogórcom fort Lesandra. Czarnogórcy posuwają się ku Scutari. Dowódzcę w Scutari, Ali Saiba baszę zapewne ludność zmusi do cofnięcia się z wojskami.

Buda-Peszt 28. stycznia. Izba niższa większością 19 głosów odrzuciła wniosek odroczenia rozpraw nad związkiem cłowo-handlowym i uchwaliła rozpocząć natychmiast dotyczące rozprawy.

Konstantynopol 28. stycznia. „Agence Havas" donosi: Operacje wojenne mają trwać dalej. W sobotę odbyły się potyczki pod Bazarczykiem, w Dobruczy i w okolicy Czorlu, (na pół drogi z Adrianopola do Konstantynopola. Turcy zachowują się odpornie. Co do podpisania preliminarjów pokojowych dziś rano nic nie było wiadomem.

Petersburg 28. stycznia. „Agence Russe" oświadcza, że wszystkie wieści zagranicznych dzienników o warunkach pokojowych są niedokładne.

Rzym 28. stycznia. Tegoroczna sesja parlamentarna zamknięta a parlament zwołany znowu na 20. lutego.

Londyn 29. stycznia. W Izbie niższej Northcote oświadcza, iż sytuacją obecną uzasadnione jest żądanie kredytu. Podstawy pokojowe jeszcze nie są znane urzędownie. Rozejm jeszcze nie jest podpisany. Znane podstawy pokojowe są bardzo daleko idące. Podniesiono w nich kwestje, które tylko kongres uregulować może. Northcote żąda uchwalenia kredytu jako wotum zaufania dla gabinetu, ażeby w każdym względzie silnym wystąpić mógł na kongresie.

Londyn 29. stycznia. W Izbie wyższej na zapytanie Granville'a potwierdził Derby, iż cofnął swą prośbę o dymisję. Stratheden cofnął w końcu swój wniosek zachowania neutralności.

W Izbie niższej rozprawy rozprawy nad żądanym przez rząd kredytem odłożono do następującego czwartku.

Ateny 29. stycznia. Komunduros postawił kwestję gabinetową, Izba 91 głosami przeciw 6 pochwaliła środki, poczynione przeciw niepokojom. Spokój przywrócono a ministerstwo pozostaje przy sterze.

Przyjechali dnia 29. stycznia 1878.

HOTEL ZORŻA: L. hr. Grocholski z Moskwy. St. hr. Tarnowski z Śniatynki. M. Teplaków z Moskwy. O. Schnell z Firlejówki. J. Goldfrecht z Ickan. E. Grabe z Berlina. M. Schneider z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. Nawrocki z Rzeszowa. B. Papara z Batiatycz. A. Stesłowicz z Żydaczowa.

HOTEL PODOLSKI: Ks. Deskur ze Stanisławowa.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Witosławski z Witosławia. L. Zychliński z Brusna. Dr. E. Schulz z Kurowic.

HOTEL KUHNA: T. Lewandowski z Jastrzembicy. S. Dembiński z Multan. A. Baranowski z Moskwy.

Lwów, z Izby handlowej, 29. stycznia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr.	w. a.		
Kolej gal. Karola Ludwika	244	50	247	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	122	—	124	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	240	—	243	—
„ kred. gal. po 200 złr.	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	35	85	15
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	50	79	25
„ „ „ 5 pr. okres.	84	35	85	15
Banku hip. gal. 6 pr.	89	50	90	30
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	25	95	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	10	86	90
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr.	89	75	91	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	21	25	22	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	45	5	55
Dukat cesarski	5	48	5	58
Napoleondor	9	38	9	47
Półimperjał rosyjski	9	55	9	75
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	28	1	31
100 Marek niemieckich	57	75	58	75
Srebro	102	50	104	—
Kupony w srebrze	102	—	103	50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ
WIEDEŃ 28 stycznia 1878
godzina 2. minut 25. po południu.

Losy kredytowe	161 50.	Węgier. kred.	212.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	102.50
Unionsbank	68 75	Kolej Kar. Lud.	246.—
Nordbahn	198.—.	Kolej Połudn.	80.—
Kolej Alföld.	116 —.	Kolej Elżbiety	164.50
Kolej Lw.-czer.	123.75	Węg. Nordostb.	113 50
Rudolfsbahn	118 50	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67 75.	Galic. indemniz.	86.25
Losy złr. 1864	137.75.	Kolej siedmiog.	107.50
Verkehrsbank	99 50.	Losy tureckie	15.50
Węg. galic. kolej	96.50	Kolej Państw.	258.—
Bankverein	77 —.	Losy węgier.	77.75
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	58.15
Rosyjski rubel papier.	1 28.	Usposobienie silne.	

Wiedeń d. 29. stycznia.
godzina 10. minut 50. przed południem.

Akcje kred.	229.50.	Anglo-austr.	103.75
Kolej Kar. Lud.	245.50	Kolej połud.	80.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 42—

Usposobienie słabe.

Berlin d. 28. stycznia. Russ. Bankn. 224.25. Credit. Act. 397.—. Lombarden 136.50. Galizier 106.— Staatsbahn —.—. Rumänier 26.—. Oesterr.-Banknoten 171 90. Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 29. stycznia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANIŁSAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Podziękowanie.

PP. Drom Opolskiemu i Szattauerowi, jak również pp. Drom Krówczyńskiemu, Pawlikowskiemu i Szeparowiczowi, za bezinteresowne, gorliwe i pełne poświęcenia pielęgnowanie ś. p. ojca naszego Włodzimierza Górskiego podczas słabości jego, składamy Wam czcigodni Panowie nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Również mamy sobie za obowiązek dać publicznie wyraz naszej wdzięczności dla Pani profesorowej Lipińskiej i Jej rodziny, za Ich rzadką szlachetność i szczere współczucie w naszym smutku.

Kajetan i Katarzyna z Górskich Wiśniowieccy.

Podziękowanie.

Przyjaciel w nieszczęściu to anioł stróż, to istny cud w czasach obecnych materjalizmu i samolubstwa.

Gdy już trzecie dziecię nieubłagana dyfterja od Bożego Narodzenia do Nowego Roku z łona naszego wydarła, przyjechał kapłan przewielebny **Jan Załucki,** kanonik, dziekan oraz pleban obr. gr. kat. w Świdowie (o milę drogi) do Lisowiec.

Nawet nieproszony, odprowadziwszy zwłoki na wieczny spoczynek tej trzeciej (a od 30. listopada czwartej dzieciny) odwiedza nas.

Pod ciężarem boleści, trudu i żalu na ciele i duchu upadłych, w całem słowa znaczeniu chorych, pociesza i daje czynny ratunek: oto opatruje nas lekami z sobą przywiezionemi, krzepi upadłego ducha słowy religii i nadziei dla schronienia i spoczynku, zaprasza w gościnny swój dom, a pozostałe jedno w domu bawiące dziecię, zaraz w nocy z sobą zabiera i ratuje.

Nas chorych, niemogących z ofiarowanej gościnności zaraz korzystać, trzeciego dnia odwiedza, do północy prawie nie opuszcza, leki przywozi, ducha wzmacnia i do siebie zaprasza, chcąc widocznie ratować nas od zaginięcia.

I stało się! Ciało lekami, duch słowem bożem, nadzieją i tą niezwykłą przyjacielskością podniesione, nadspodziewanie rychło nabrały sił tak, że nazajutrz (w wigilię Bożego Narodzenia obr. gr. kat.) w gościnne progi Jego mogliśmy podążyć, i tam odżyliśmy.

Gościnność, dobroć i łagodność pani Załuckiej, mimo własnego nieszczęścia (wytknięcia nogi w tej właśnie porze, nie do opisania.

Bez Jego pomocy, a gościnności obojga państwa Załuskich, bylibyśmy już może poginęli.

Dzięki Ci więc zacny mężu i kapłanie za ratunek i opiekę. Oby Bóg Twe dobre zamiary błogosławił. Niech Twa ręka tylko błogo czyni. Bądź aniołem stróżem biednych, opuszczonych, chorych zawsze i wszędzie, a naśladując Mistrza jak w obecnym wypadku i wielu innych, lecz nie rozgłośnych, przyczynia się do podniesienia upadającego ducha religii, a dając czynne dowody miłości bliźniego, umocnisz prawdziwość słów, które Chrystus wyrzekł: „Kto bliźniemu dobrze czyni, jakby mnie uczynił."

„Obojgu wam zacni państwo „Bóg zapłać!"

Przytem składamy także serdeczne dzięki W. księdzu Janowi Michalewiczowi, plebanowi obr. gr. kat. z Lisowiec za bezinteresowny czynny udział z pełną ceremonią przy pogrzebach wszystkich czworga dziatek naszych, [illegible] „Bóg zapłać!"

Wszystkim także dzięki, którzy swe współczucie nam okazali.
1500 1—1 P. i C. Z.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.